

Wiek Nowy

Nr. 182. Egzemplarz 4 hal. Rok II.

Lwów, środa 5. Lutego 1902.

Prenumerata:

we Lwowie miesięcznie 1 koronę
z dostawą do domu 1 kor. 40 h.

na prowincyi miesięcznie 1 kor. 50 h.

Numer na prowincyi kosztuje 6 hal.

Ogłoszenia po 20 h. za wiersz pettowy.

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godz. 6 wieczorem.

Adres: Lwów, Chorażczyzna 15.

Śmierć wskutek wywrotu.



Opis wewnątrz numeru.

Niema już siwych włosów

Dra. Dura płyn zabarwiający siwe włosy zupełnie nieszkodliwy. Cena flaszki 2 kor. Jedyny skład pod czerwonym krzyżem

Leszka Sładowskiego
Lwów, plac Kapitulny 1. 3

Praca dzieci.

Kwestya zawodowej pracy dzieci jest dziś we wszystkich państwach cywilizowanych przedmiotem dochodzeń i poważnych obrad; była ona też przed kilku dniami tematem wykładu na zebraniu w sali niższo-austr. Towarzystwa przemysłowego.

Publiczność składała się przeważnie z nauczycieli i nauczycielek szkół, z kierowników robotniczych, oraz kilku członków parlamentu.

Mówca, nauczyciel Kraus z zakładu oiemnych na „Hohe Warte“, przedstawił nader obfity materiał statystyczny wywiódł zeń dokładny obraz pracy dzieci w rozmaitych dziedzinach przemysłu domowego.

Aktualną jest obecnie kwestya zużycowania pracy sierót i podrzutek.

Wydział krajowy wypracował program przepisów dla sług, których celem jest dostarczyć młodych zastępców po usunięciu obecnych robotników przy gospodarstwie wiejskiem.

W tym celu sieroty i podrzutki mają być wysłane na kolonie, gdzie mają się użyć gospodarstwa wiejskiego. Jest to, zdaniem mówcy, wielka krzywda wyrządzona tym dzieciom, że już z góry, i to przepisem prawnym, przeznaczają się je na parobków wiejskich.

Następstwem tego prawa byłoby uszczuplenie znaczne wykształcenia sierót i podrzutek.

Co do zużytkowania dzieci, uczęszczających lub mających uczęszczać do

szkoły, w przemyśle domowym, dowodzi mówca, iż w wielu dzielnicach przemysłowych dzieci robotników, nawet niżej 6 lat, zatrudnione są w przemyśle z czasem roboczym od 6 do 16 godzin dziennie.

Jak wobec tego wygląda uoszczenie do szkoły, łatwo sobie wyobrazić.

Największa ilość dzieci zatrudniona jest w tkactwie domowym, przy nawianiu nici.

W Wiedniu również wielka ilość dzieci pracuje w przemyśle przy pracy zabijającej umysł.

Rozpowszechniona jest też dla dzieci praca sezonowa, mianowicie przed Bożem Narodzeniem i Wielkanocą.

Używa się dzieci do ustawiania kręgli, na posyłki itd.

Na dworcach kolejowych pełnią służbę wyrobników i posługaczy. Niesumiennej agencji wysyłają za granicę całe zastępy t. zw. „Slovakenkinder“.

Obnoszą one po domach i ulicach drobny towar, są źle odżywiane, a o odzież swą muszą zebrać.

Stosunki te są tak gorszące, że jedno stowarzyszenie berlińskie wystosowało w tej sprawie doniesienie do austro-węgierskiego konsulatu w Berlinie.

Mówca sądzi, iż czas najwyższy, aby władze zajęły się dokładnem zbadaniem tych stosunków.

Uzucie litości przejmuje każdego na myśl o tych dziesiątkach tysięcy ma-

łych dzieci, które nigdy nie zaznały złotej młodości.

Nauczycielstwo wiedeńskie zamierza z całą energią podjąć walkę o uwolnienie dziatwy z pod ociążającego na niej jarzma.

Września — pod zaborem rosyjskim.

Jedno z pism tutejszych otrzymało następujące wiadomości z Królestwa Polskiego:

„Siedloe. W sobotę rano między 8 a 9 godziną miała być w klasie 7 lekcya religii w gimnazyum męskiem w języku rosyjskim.

Klasa VII mieści się na I piętrze. Uczniowie wszystkich klas zaczęli się zbierać na górze.

Inspektor stanął na schodach i nie puszczal na górę. Zachowywał się wyzywająco. Przewrócono go.

Zgromadzono się na górze. Zażądano wykładu religii po polsku. Wybito szyby w gimnazyum. Podarto na kawałki katechizmy i podręczniki rosyjskie do wykładu religii.

Od dyrektora żądano wykładu religii w języku polskim, powołując się na ogólny przepis dla wszystkich gimnazyów w Królestwie.

Po odmowie dyrektora, znów zaczęto wyrzucać moskiewskie katechizmy i drzeć je w kawałki.

Dyrektor został uderzony książką w głowę.

ROZSTRZELANY.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

— A pani się nie boisz chodząc w nocy drogą?

— A czegoż mam się bać? Wszyscy wiedzą, że jestem biedna dziewczyna, a zresztą tutaj niema złodziei.

— Dla pani niebezpiecznem jest spotkanie nie tylko z samymi złodziejami.

— A z kimże więcej?

— Z wielbicielami. Jesteś pani tak piękna, że prawdopodobnie masz ich bardzo wielu.

Małgorzata nie odparła ani słowa, tylko silny rumieniec wystąpił na jej lica.

— Obraziłem panią? — zapytał nieznanomy tonem skruszonego grzesznika.

— Nie... ale...

Nie mogła wypowiedzieć myśli do końca, a młodzieniec dodał:

— A więc, daj mi pani dowód, że nie rozgniewałaś się na mnie i pozwól się odprowadzić do wioski.

— Dobrze — odparła po pewnem wahaniu narzeczona Kessnera, nie wzięła jednak nieznanego pod rękę, lecz szła obok niego.

Owładnęło ją uczucie jakiejś niewysłowionej błogości; z rozkoszą przysłuchiwała się dźwiękowi głosu swego towarzysza i naiwnie odpowiadała na jego pytania.

— Masz pani krewnych lub przyjaciół?

— Nie, jestem sierotą. Mam tylko jednego przyjaciela, towarzysza lat dziecięcych, lecz ten poszedł na wojnę, tak więc jestem ustawicznie sama.

— I pani kochasz tego wojaka?

— O tak! Całem sercem, jak własnego brata.

Nie powiedziała, że Kessner jest jej narzeczonym.

Rozmawiając w ten sposób, doszli do domku Małgorzaty.

— Dziękuję panu — rzekła — i żegnam.

— Dlaczego nie do widzenia? Pozwolisz mi pani odwiedzić się?

Sierota wstrząsnęła przecząco głową.

— To niemożliwe... Co pomyślał sobie o mnie sąsiedzi?

— Nie złęgo. Będziemy rozmawiali, jak starzy przyjaciele.

— Czyż pan może być przyjacielem biednej wieśniaczki? To da tylko źer złym językom, a jest ich bardzo wiele. Nie, nie zobaczymy się już więcej.

Małgorzata wbiegła do domku i zamknęła za sobą drzwi z wewnątrz.

— Dziwna, ale prześliczna dziewczyna! — wzruszył ramionami nieznanomy.

(C d. n.)

COLOSSEUM THORNA ¹⁴³ Codziennie wielkie przedstawienie w niedziele i święta dwa przedstawienia

Po uspokojeniu zajęcia lekcyje odbywały się w całym gimnazjum, z wyjątkiem klasy 7, z powodu silnego wzburzenia i wybicia wszystkich szyb w tej klasie.

W mieście ogromne wzburzenie. Żandarmerya i policya uruchomione. Władze odniosły się do kuratora okręgu i do ministerstwa“.

* * *

„Zamość. We czwartek, w miejscowym progimnazjum czteroklasowym, klasy III i IV zażądali od księdza wykładu religii po polsku.

Wykłady religii przerwane.

Jak się dowiadujemy z listów, otrzymanych dzisiaj, w Wilnie i Białej podlaskiej panuje między młodzieżą szkolną wielkie wzburzenie.

Uczniowie Polacy nie chcą uczęszczać na wykłady religii w języku rosyjskim“.

W Królestwie wykład religii katolickiej po rosyjsku odbywa się w gimnazjach w Białej, w Siedlcach, w Chełmie, w Maryampolu i, zdaje się, w Suwałkach oraz w progimnazjach w Zamościu i Hrubieszowie.

W „kraju zabranym“, t. j. na Litwie i Rnsi, religia jest wykładana wszędzie po rosyjsku.

Ciekawe poświadczenie.

Do naszej Redakcyi zgłosił się Józef Malina z Malechowa, którego zgodził do służby przy kuchni ks. Cyryl Lewicki w Wierzbowie, powiatu podhajeckiego.

Zamiast, jak było umówione, zatrudnić Malinę w kuchni, kazał mu ksiądz paść bydło.

Chłopak, niezadowolony z tego, podziękował za służbę, ks. Lewicki zaś wywdzięczając mu się za to, wypisał mu na trzech stronach świadectwo takie, że chłopak nigdzie miejsca znaleźć nie mógł.

Zrozpaczony udał się do urzędu gminnego, a ten w książce służbowej wypisał mu następujące poświadczenie:

„Urząd gminny potwierdza, że ks. Cyryl Lewicki dla każdego sługi i diaka takie świadectwo wydaje, chociażby był najlepszy. Podpisano: naczelnik gminy Wasyl Budny, świadek Oksa Dehidec“.

Jestto niesłychanie ciekawy fakt, świadczący bardzo smutnie o ks. Lewickim.

Bal maskowy.

Niezwykle ożywiony i malowniczy widok będą przedstawiały w niedzielę dnia 9. bm. sale Kasyna miejskiego.

Kłębiący się i wirujący rój masek, piękne i fantastyczne kostiumy, różnobarwne domina, wieczorowe stroje pań, fraki i mundury — to wszystko obrzucane potokami światła, zmieszane razem, rozbawione, gwarne, przenoszące się swobodnie z miejsca na miejsce, z sali do sali, będzie tworzyło isticie kalejdoskopowe obrazy, zmieniające się co chwila, a zawsze barwne i miłe dla oka.

Rozrzucony po salach szereg zgranych namiotków będzie nadawał całej zabawie oryginalną cechę kiermaszu. A w namiotach same atrakcyje.

Tu n. p. „Tajemnicze damy“ (jak zapewnia komitet — piękności lwowskie) zajmą się wróżbiarstwem. W innym namiocie uproszeni artyści-malarze urządzią miniaturową pracownię, w której na oczekaniu będą wykonywane szkicowe portrety i karykatury. Tam zów mistrz-fotograf, zapomoć migawkowego aparatu, będzie sporządzał zdjęcia grup i poszczególnych osób.

W kilku namiotach uproszone panie zajmą się sprzedażą szampa, kwiatów, fotografij, kart pocztowych z widokami i innych drobiazgów.

Jak z tego wszystkiego widać, bal maskowy w Kasynie miejskiem wspaniale ukoronuje tegoroczne lwowskie zapusty.

Smierć wskutek

wywrotu.

Do wsi Hermanowa, za Winnikami, jechało kilka osób i rozmawiało ze sobą weeso.

Naraz, niewiadomo z jakiego powodu, wóz się wywrócił, a jedna z osób po upadku wyzionęła na miejscu ducha...

Nieszczęście to spotkało włościanina Kozłowskiego, ozłowieka w sile wieku, liczącego bowiem 52 lata, a zamieszkałego w Hermanowie.

Starano się przyprowadzić go do przytomności, nacierano śniegiem, ale nadaremnie.

W rezultacie trzeba było sprowadzić komisję sądowo-lekarską, która po dokonanej obdukcji orzekła, iż Kozłowski był chory na zatłuszczenie serca. Spowodowane upadkiem wstrząśnienie i

przestrasz, spowodowało natychmiastową śmierć.

Podłożeń, któreby życiu zagrażały mogły, nie znaleziono.

Drobiazgi.

Z teatru miejskiego.

We środę „Tamten“, sztuka 5. aktach Józefa Maskoffa.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza. Dziś dnia 4. bm. w sali własnej (pasaż Mikolasza), o godzinie wpół do 8. wieczorem wykład inż. p. Szeps: „Podróż naokoło świata — Chiny i Japonia“.

Zgromadzenie ludowe. W czwartek dnia 6. bm. w sali stowarzyszenia „Gwiazda“ o godzinie 7. wieczorem, odbędzie się publiczne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie i wybór prezydium,

2) stanowisko stronnictwa ludowego w stosunku do wyborów do rady miejskiej, referent poseł Stapiński,

3) wnioski i interpelacje.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. We środę dnia 5. bm. w szkole realnej o godz. wpół do 8. dr. P. Kuczera: „Przyczyna i drogi szerzenia się gruźlicy (tuberkulozy)“.

Klub pocztowy we Lwowie urządza w poniedziałek 10. lutego, wieczorek kostiumowy. Występy grup kostiumowych przyczynią się do ożywienia zabawy. Komitet uprasza panie, mające zamiar wystąpić w kostymach ludowych o wczesne zgłoszenia się pisemne do Wydziału Klubu pocztowego z wymienieniem stroju i z podaniem swego adresu. Po zaproszenia zgłaszać się można do p. H. Mrozowskiego, Sykstuska 43.

Wyrok śmierci. Przed trybunałem sędziów przysięgłych, toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko Piotrowi Marchewce rolnikowi z Dzikowa starego koło Lwowa, oskarżonemu o skrytobójcze morderstwo. Oskarżony Marchewka utrzymywał przez dłuższy czas stosunek z żoną rolnika Stefana Broszczki. Stosunek ten z czasem stał się tak poufalem, że Marchewka postanowił Broszczkę sprzątnąć ze świata, by mógł następnie żonę jego poślubić.

Zamiar ten wykonał. Ukradkiem dostał się do chaty Broszczki, tam go zadusił, a następnie powiesił.

Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli potwierdzili dwunastoma głosami pytanie co do zbrodni skrytobójczego morderstwa, poczem trybunał wydał wyrok, zasądzający Marchewkę na karę śmierci przez powieszenie.

Bezpłatna wypożyczalnia

i KANTOR

„WIEKU NOWEGO“

otwarte zostały przy ul. św. Szymona 1. 2 (boczna Batorego).

W kantorze można tak samo jak i w Administracyi „Wiek Nowego“ przy ul. Chorążczyzny 1. 15 składać prenumera tę, odbierać i kupować poszczególne numera. Wypożyczalnia otwarta od godziny 9 do 1, i od 3 do 8.

Z rozpacz. W sprawie rzucenia się pod pociąg chłopca Reichbacha, otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Bernard Reichbach bił się z chłopakiem, któremu do obrony tylko jedna ręka służyć mogła, gdyż drugą ma zlaną. Celem rozbrojenia ich, feldwebel, trębacz pułkowy 80 pp. położył Reichbacha na kolanie i dał mu płaską ręką 3 klapsy. Chłopak zesnął się na ziemię i nic mu się nie stało.

Zamiar rzucenia się pod pociąg i nadwyrężenie nogi były podstępnie udane, rzucając przed policją f. Iszywe, za co też tak Reichbach, jak i jego chlebodawca zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Komitet balu prasy urzędować będzie jutro w kasynie miejskiej od godz. 12. w południe poczynając, do samego wieczoru. Tam należy się też zgłaszać po bilety i zaproszenia, których znaczna ilość, jak się okazuje z licznych reklamacyj, nie doszła rąk adresatów.

Zasadzenie podpalaczki. Dziś przed lwowskim sądem przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw Tańce Maczukowej, około 60-letniej kobiecie, zarobnicy z Kuszelowa o zbrodnię podpalenia. Maczukowa dopuściła się tej zbrodni trzykrotnie. W roku 1895, później w 1899, a wreszcie w październiku z. r. Posądenie padło na pewnego włóścianina, którego aresztowano. Dopiero zeszłego roku przyłapano ją na gorącym uczynku. Dziś przysądziła się do winy w wszystkich trzech wypadkach, za co ją trybunał zasądził na 5 lat ciężkiego więzienia.

Zgromadzenia przedwyborcze. W sali tow. pedagogicznego odbyło się wczoraj zgromadzenie, zwołane przez partję robotniczą w sprawie wyborów do rady miejskiej. Przewodniczyli pp. Żelazskiewicz i Szmind. Przemawiali Hankiewicz o szkolnictwie, cenzurze teatralnej i udostępnieniu teatru dla szerokich mas robotniczych i Nacher o ubezpieczeniu robotników gminnych i o opiece nad ubogimi.

Dla spóźnionej pory dalszy ciąg zgromadzenia odroczono.

Na placu Strzeleckim obradowali w sprawie wyborów do rady m. szynkarze. Po krótkiej dyskusji wybrano zarząd, do którego weszli pp. Wal. Schilling jako prezes, Jakób Lewenheck zastępca, Zygm. Mühler sekretarz, Nowakowski zastępca, Józef Engelkreis skarbnik, Ant. Herold, zastępca. Uchwalono iść przy wyborach przeciw klice kahalno-magistrackiej

Biały duży pies zbłąkany jest zatrzymany w domu na Cernerówce pod

l. 17, gdzie właściciel może go otrzymać.

Wykradanie parkanów. Notowana złodziejka, młoda dziewczyna, Julia Rachlaj, skradła przed niedawnym czasem na szkodę p. Antoniego Tomczaka na ul. Kościopalnej znaczną ilość parkanu, trochę później znowu 3 metry parkanu uprzętnęła na tej samej ulicy p. Janowi Karasińskiemu, wreszcie powyciągała na ul. Kordeckiego i Kościopalnej kilkadziesiąt drągów, do których przywiązane były drzewka. Tę ostatnią szkodę ponosi gmina. Drzewo używane było przez rodziców złodziejki na paliwo. Policja przeszkodziła Rachlajównie w dalszem rozbieganiu parkanów i wyciąganiu z ziemi drągów i zamknęła ją do aresztu.

Ostrożnie z dorożkarzami. Wśród uczciwych dorożkarzy, którzy w dzień i w nocy pracują dla wygody publiczności i nieraz przez całą noc mrozną, lub deszczową, ani grosza nie mogą zarobić, są jednostki, czyniące zakalę temu stanowi, który w ostatnich czasach organizuje się i stara się postępowaniem swym uzyskać należne znaczenie i szacunek, jako obywatele. Ośóz dorożkarz parokrotny nr. 253 zamówiony został przez p. Stanisława Bętkowskiego, zecera, do odwiezienia jego rodziny na bal, za co mu już z góry odpowiednią kwotę zapłacił. Dorożkarz schował pieniądze i pojechał z gośćmi. Przed domem, gdzie goście wysiadali, zażądał dorożkarz powtórnej zapłaty, a gdy mu oczywiście odmówiono, narobił krzyku i wywoływał głupstwa na gości, przez co spowodował zbiegowisko i bardzo panie zażenował. Takich przyjemności od dorożkarzy należy się wystrzegać.

Z wozu przy ul. Kazimierzowskiej skradziono tłumok owinięty w bekieszę żydowską, zawierający kaftaniki, fartuszki, chustki i bieliznę. Przedmiotów te były własnością Chaje Ettel Finkler. Zład nauka, że nie należy kłaść rzeczy na wozie.

Groźny kochanek. Panna Józefa Sowa udała się pod opiekunostwo skrzydła policji, bo ma przed sobą widmo śmierci i to śmierci z rąk kochanka. Od dwóch lat utrzymuje ona stosunki z Józefem Ruppenthalem, stolarzem, a od grudnia jest on bez zajęcia i żyje na jej koszt. To się widocznie panie Józefie sprzykrzyło i napędziła kochanka. Ruppenthal tak się jednak do niej „przywiązał“, że nie może przeboleć tej rozłąki i chodzi za nią i napada ją na ulicy, przyczem robi straszne miny. Wyciąga scyzoryk i odgraża się, że ją „zabije jak psa“.

Groźnego kochanka, który wypierał się winy, zamknięto do aresztu.

Awanturnik. Niejakiego Józefa Daniluka poszukiwanego przez sąd, aresztowała wczoraj policja, Daniluk oddany został przez agenta policyjnego, kapralowi policyjnemu, Lachowskiemu, lecz nie chciał z nim iść do policyi. W drodze rzucił się na żołnierza, porwał go za gardło i chciał go bić, ale został rozbrojony Agentowi odgrażał się, że go przebiję. Sprowadzony na policyę, takie wyrabiał krzyki, że go nie można było uspokoić. Tymczasem zamknięto go w areszcie, a jak się całkiem uspokoił, oddany będzie sądowi, który długo za nim poszukiwał bezskutecznie, bo Daniluk nie miał stałego miejsca zamieszkania.

Zabawiał się wesoło wczoraj wieczorem w restauracji Buraka przy ul. Ruskiej wraz z trzema towarzyszami N. Kozłowski, rzeźnik. Płacił hojnie za wódkę i piwo, gdy zaś znalazł się na ulicy, zabrakło mu w kieszeni pugilaresu ze 100 koronami. Rozpacz zdaje się nie wynagrodzi straty.

Zaproszenia na wieczorek konduktorów kolei państwowych były tylko przypadkowo drukowane w Suczawie i to bezpłatnie.

Biedny zarobnik. ojciec czworga dzieci pragnie wskutek niemożności wyżywienia ich, oddać jedno z nich na wychowanie w jakieś szlachetne ręce. Matka tych dzieci zmarła. Bliższa wiadomość w Zamarstynowie, ulica Wąska l. 14 u Michała Lensa.

Echo zamachu morderczego.

Dziś o godz. 3-ciej popołudniu odbył się w kostnicy anatomicznego zakładu pogrzeb 18-letniej szwaczki, Bronisławy Goreckiej.

Jak już donosiliśmy swego czasu obszernie, Gorecka miała narzeczonego. Był nim Michał Czepil, ozeladnik lakierniczy, 20-letni młodzieniec.

Kochali się oni wzajemnie od trzech lat, aż wreszcie Gorecka coś sobie do niego upatrzyła i nie chciała go więcej. To doprowadziło Czepila do rozpaczliwej nadziei, że mimo prośb, a nawet natargowych przedstawień, Gorecka była nadal dla niego obojętną.

W umyśle zrozpaczonego młodzieńca powstał zamiar zastrzelenia narzeczonej. W dniu 19. stycznia wieczorem odprawiał ją do domu przy ulicy „Pod

Poleca
prawdziwą

Herbatę

rosyjską karawanową z domu Sergiusza Wasilewicza Pertowa w Moskwie oraz prawdziwą Ceylon 1 funt po 80 ct. A. Serafin
Lwów, Akademicka 8.

Kawę

Dębem" 1. 10 i tam po krótkiej wymianie słów na temat miłości, strzelił do niej cztery razy z rewolweru. Dwie kule utkwiły w udzie pod brzuchem.

Gorecką odwieziono do szpitala, gdzie mimo natychmiastowego ratunku, przedwczoraj zmarła.

Powstało mianowicie zakażenie krwi, Lekarze sądzili, że przez odjęcie nogi, uratują dziewczynie życie, niestety nie już nie pomogło.

Czepił znajduje się w więzieniu przy ul. Batorego. Śledztwo przeciw niemu prowadzi sędzia Müller. Wkrótce stanie przed obliczem sprawiedliwości i odpowiadać będzie za morderstwo.

Wyjaśniona zbrodnia.

Wczoraj o godzinie wpół do 6-tej wieczorem odbyła się w klinice chirurgicznej w Krakowie konfrontacja fotografa Karola Hermensa, podejrzanego o zbrodnię w redakcyi *Ilustracji Polskiej* z pokaleczonym stróżem, Kwiatkiem.

Kwiatek rozpoznał w Hermensie tego, który się nań rzucił i usiłował spełnić kradzież w redakcyi. Cztery razy przedstawiono mu Hermensa w rozmaitych strojach, za każdym razem rozpoznał w nim zbrodniarza.

Dalsze śledztwo wykryło, że podane przez Hermensa *alibi* nie jest zgodne z faktycznym stanem rzeczy, że mianowicie Hermens nie może wykazać, gdzie właściwie przebywał w czasie krytycznym, t. j. między godziną wpół do 8 a wpół do 9 wieczorem.

Stwierdzono również szczegół, że Hermens dzień przedtem kręcił się koło lokalu redakcyi, a po spełnieniu zbrodni wybiegł i oparł się o bramę sąsiedniego domu, gdzie pozostała krwawa plama.

Hermeusa wczoraj wieczorem odstawiono do więzienia śledczego.

Domorosły ślusarz.

Zanim do niego dojdziemy, przypomnamy, że przed trzema jakoś tygodniami, skradziono p. Mendłowi Brandowi, zamieszkałemu przy ul. Sykstuskiej 1. 19, kosz bielizny.

Zawiadomiona o tem policya rozpoczęła poszukiwania, które nie wykryły wprawdzie sprawcy tej kradzieży, natomiast kilka rewizyj, przeprowadzonych w tej sprawie przez agenta Świerkosza, trafiły na ślad innych sprawek.

Oto w pomieszkaniu kościelnego OO. Karmelitów, Michała Żółkiewicza, zamieszkałego przy ul. Ruskiej 1. 22. znalazł Świerkosz 50 chusteczek do nosa. Żółkiewicz twierdzi, że znajdował je w kościele i w ten sposób zakła-

dał powoli magazyn. Twierdzenie to może być nawet prawdziwe, policya jednak, w takich wypadkach niedowierzająca zazwyczaj, zakwestyonowała na razie chusteczki.

W dalszej pogoni za złodziejami zaszedł agent Świerkosz do pomieszkania dozorey domu pod 1. 9, przy ul. Sykstuskiej, tam właśnie, gdzie popełniono kradzież bielizny.

Dozorea domu, Jan Bednarski, człek biedny, a jednak w domu posiadał klejnoty prawdziwie wartościowe.

Mianowicie agent znalazł tam w czasie rewizyi cztery złote pierścienie, złoty łańcuszek i złote kulczyki.

Co do tych przedmiotów oświadczył Bednarski, że kupił je od przygodnych handełesów. Nie mógł jednak wytłumaczyć się, skąd u niego znajduje się klucz od kasy wertheimowskiej, sporządzony na podstawie odcisku woskowego, który znaleziono również.

Przyparty do muru, gdy już widział, że wszelkie wykręcanie się na nic mu się nie przyda — postanowił się przyznać.

Wyjawił mianowicie agentowi, że chciał się zakraść do kasy swego chlebobawcy, właściciela kamienicy i w tym celu sporządził sobie odcisk z wosku, a potem dorobił klucz.

Twierdzenie to okazuje się policji bardzo podejrzanem, sądzą mianowicie, że tu działała jakaś banda i że Bednarskiemu klucz dorobiono, na podstawie dostarczonego przez niego wzoru.

Chcąc się jednak przekonać o prawdziwości słów dozorey — osadzono go w więzieniu i polecono mu sporządzić klucz drugi na podstawie wzoru z wosku.

Bednarski w więzieniu dłubie więd pilnikami — ale czy wydłubie — za kilka dni zobaczymy.

Depesze „Wieku Nowego“.

Z dnia 4. lutego 1902.

Oblakany morderca. — Kraków. Dziś rano przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw Ignacemu Jędrzejowskiemu z Królestwa Polskiego. Popełnił on różne zbrodnie w Królestwie, z kąd pochodził. Gdy postawiono go przed sąd w Warszawie, lekarze tamtejsi orzekli, że jest on moralnie zwyrodniały, i na podstawie orzeczenia lekarskiego umieszczono Jędrzejowskiego w zakładzie oblakanych w Tworkach. Ztamąd zdołał on uciec do Galicyi.

Tu popełnił zbrodnię kradzieży i zbrodnię morderstwa dla rabunku na nieznaną kobiecie, zdążającej do Kal-

wary, którą Jędrzejowski podjął się przeprowadzić przez granicę, a prowadząc ją, napadł na nią, udusił i obrabował z pieniędzy.

Drowie prof. Wachholz i Żuławski uznali go tylko za zepsutego pod względem etycznym przez otoczenie, zresztą za umysłowo zdrowego.

Z powodu sprzeczności w opinii tu-tejszych lekarzy z opinią warszawskich, zażądał obrońca Lewicki podczas pierwszej rozprawy w kwietniu z. r. zasięgnięcia opinii fakultetu wiedeńskiego.

Trybunał odrzucił to żądanie, a Jędrzejowskiego skazano za morderstwo i kradzież na śmierć przez powieszenie. Przysięgli zaprzeczyli 5 głosami, jakoby obwiniony podczas spełnienia zbrodni nie był w pełni rozumu.

Obrońca Lewicki wniósł zażalenie nieważności. Najwyższy trybunał zażądał orzeczenia lekarskiego wydziału wiedeńskiego, a wydział ten przychylił się więcej do opinii lekarzy warszawskich.

Najwyższy trybunał zniósł tedy wyrok pierwszy i zarządził ponowną rozprawę, która się dziś tutaj rozpoczęła. Jędrzejowski tłumaczy się dziś, że nie wie i nie pamięta, zachowuje się zupełnie inaczej niż podczas pierwszej rozprawy, kiedy to opowiadał wszystkie szczegóły, stojące w związku z zarzuceniami mu zbrodniami.

Odczytano dziś opinie lekarzy warszawskich, krakowskich i fakultetu wiedeńskiego.

Przysięgłym postawione będzie pytanie, czy Jędrzejowski w chwili spełnienia zbrodni był w pełnem posiadaniu rozumu.

Napad na redakcyę. — Kraków. Fotograf Hermens przyznał się dziś w aresztach policyjnych, że dzień przedtem, t. j. w przededniu spełnienia zbrodni był w sieniach redakcyi *Ilustracji Polskiej*, i zaświeciwszy zapalną, oglądał napis na drzwiach. Widziała go wówczas jedna z mieszkanki kamienicy, i złożyła o tem zeznanie.

„Jednogłośnie“ i „bez głosu“. — **Kraków.** Wczoraj odbyły się wybory do sądu przemysłowego z grona pracodawców. W grupie V. na asesora i 2 zastępców głosowało razem dwóch wyborców, którzy „jednogłośnie“ wybrali p. Długoszewskiego i zastępców: pp. Alfreda Johna i Jakóba Pollaka. W grupie III. na zastępców asesora nikt nie głosował, tak, że władze przedłożą kandydatów do zamianowania.

Z uniwersytetów. — Wiedeń. Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora filozofii chrześcijańskiej i teologii fundamentalnej uniwersytetu Jagiellońskiego, ks. dra Franciszka Ga-

bryła, zwyczajnym profesorem tych przedmiotów.

Wiedeń. Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorskiego, dopuszczającej dr. Juliusza Marischlera, jako prywatnego docenta dla chorób wewnętrznych i dr. Adama Szuliśławskiego, jako prywatnego docenta okulistyki do wykładów na wydziale lekarskim uniwersytetu we Lwowie.

Sprawka Burów. — *London.* Wedle ogłoszonej wczoraj listy strat, utraciło życie podczas zderzenia się dwóch pociągów osobowych w pobliżu Burghersdorf 5 żołnierzy angielskich, a 5 odniosło rany.

Wybuch działa — *Nowy Jork.* Komendant północno-atlantyckiej eskadry, która obecnie jest w Indiach zachodnich donosi, że na okręcie Kearsarge podczas ćwiczeń strzelania pękło 5-calowe działo.

Katastrofa — *Wielki Waraźdym.* Łódź, którą 14 baptystów ze wsi Feketets obciąło przepłynąć na drugą stronę rzeki Koeros, przewróciła się, przyczem 6 osób utonęło.

Lawiny i śnieżyce. — *Rzym.* W pobliżu Peveragno w prowincyi Cuneo lawina śnieżna zasypała jeden z domów, przyczem kilka osób utraciło życie.

W Piemontem i Weneo-yańskiem panują gwałtowne śnieżyce.

Montreal. Na wschodzie Kanady szaleje straszliwy orkan i śnieżyca. Wszelka komunikacya kolejowa i wozowa przerwana. Dowóz środków żywności do miast przerywany, bo farmerzy nie mogą dostać się na targ.

Nowy Jork. Wczorajsza burza osiągnęła szybkość 65 mil na godzinę. Donoszą z wielu stron o wypadkach utonięcia.

Przeciw pojedynkom. — *Berlin.* Jak donoszą dzienniki poranne, postawił poseł Schrader w niemieckim parlamencie wniosek, domagający się, aby zbrodnia pojedynku była karana najmniej 6 miesiącami. Wniosek ten zawiera nadto szereg dalszych postanowień obostrzających.

Strejk palaczy. — *Tryest.* Rada nadzorcza austro-węgierskiego Lloyd'a zgodziła się częściowo na żądania strejkujących palaczy, natomiast odrzuciła ich żądanie co do skrócenia czasu pracy w portach o 2 i pół godziny. Na razie nie zaszła przerwa w ruchu okrętów. Obecnie znajduje się tu około 200 palaczy — 500 zaś jest w podróży.

Zakaz. — *Rzym.* — I tym razem zabronił Watykan katolikom włoskim brać udział w wyborach.

Z Rady państwa.

(Depesze „Wiek Nowego”.)

Pierwsze posiedzenie. — *Wiedeń.* Posiedzenie Izby posłów otwarto o godzinie 11 m. 20. Wolf złożył przyrzeczenie poselskie. Następnie odczytywano przez trzy kwadranse długi szereg interpelacyj i wniosków, poczem odpowiadali na interpelacje minister obrony krajowej i minister kolei Wittek.

Rząd przedłożył ustawę w sprawie prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych i konsularnych z Meksykiem do końca roku 1903, dalej ustawę w sprawie upoważnienia do konwersyi akcyj kolei Karola Ludwika na państwowe obligacje dłużne.

Odczytano interpelacje i wnioski: Bazylego Jaworskiego i tow. w sprawie rzekomych nadużyć przy wyborach sejmowych w r. 1901 w politycznym okręgu Stary Sambor.

Olszewskiego i tow. w sprawie postępowania starosty Trzaskowskiego w Brzesku wobec pewnego adwokata sądowego.

Olszewskiego i tow. w sprawie rzekomych nadużyć wyborczych przy wyborach do Sejmu w r. 1901 w okręgu brzeskim.

Fijaka i tow. w sprawie postępowania okręgowej dyrekcji skarbowej w Wadowicach przy nadaniu koncesyi na trafikę.

Daszyńskiego i tow. w sprawie hazardu w Jockey klubie.

Interpelanci zapytują, z jakich przyczyn przewleka się przeprowadzenie postępowania karnego przeciw graczom z Jockey klubu i czy minister sprawiedliwości skłonny jest wydać polecenie prokuratorji wiedeńskiej, aby użyto wszelkich dozwolonych środków w celu przyśpieszenia sprawy.

Wiedeń. Odczytano dalej następujące wnioski nagłe pp.: Kaftana i tow. w sprawie katastrofy w szybie „Jupitter“ w Hniewinie. (Wnioskodawcy domagają się, by rząd przedłożył w Izbie sprawozdanie komisji, które były wysłane dla zbadania przyczyn katastrofy).

Pernerstorfera i tow. w sprawie katastrofy w Hniewinie (wnioskodawcy domagają się, by Izba wydelegowała osobną komisję celem zbadania przyczyn katastrofy i przedłożenia sprawozdania w pełnej Izbie oraz przedłożenia ustawy o inspekcjach górniczych, któreby pełnili urzędnicy podlegli ministerstwu rolnictwa, przy współdziałaniu delegatów robotników górniczych).

Chocca i tow., domagający się pociągania do odpowiedzialności właścicieli kopalń za straty, poniesione przez robotników podczas katastrofy kopalnianej, czy to za utratę życia, czy za kalectwo.

Herzoga i tow., domagający się, aby Izba wybrała komisję, złożoną z 24 członków, celem zbadania stosunków, panujących w hutach wotkowičkih (w sprawie nieprzestrzegania przez zarząd huty przepisów stemplowych itp.)

Marochetti tow. wnieśli interpelację w sprawie katastrofy w szybie „Jupitter“.

Wiedeń. Po odpowiedzi ministra Witteka na interpelacje, zabrał głos p. Kaftan, który uzasadniał swój nagły wniosek w sprawie katastrofy hniewińskiej.

Wiedeń. Przed przejściem do porządku dziennego, urgował p. Lemisch o przedłożenie ustawy w sprawie zniesienia handlu terminowego zbożem.

Posel Kaftan, uzasadniając swój nagły wniosek w sprawie katastrofy w szybie „Jupiter“ w Hniewinie, podnosi, że wprawdzie przyczynę ostatniej katastrofy była kłeska elementarna, że jednakże nie było dostatecznych środków ostrożności dla ochrony robotników przed wypadkiem.

Mowca domaga się, aby w przyszłości starano się więcej o ochronę i zabezpieczenie robotników na wypadek katastrofy, aby nie prowadzono kopania rabunkowego, co jest główną przyczyną nieszczęść.

Posel Rieger Edward, socyalista uzasadniał wniosek nagły, wniesiony przez socyalistów w tej samej sprawie, w końcu podnosi, że nieszczęście w szybie Jupiter było już wcześniej do przewidzenia i już pierwej proziło, a mimo to nie zarządzone żadnych środków ostrożności.

Mowca nie ma zaufania do śledztwa, zaszczadzonego przez namiestnika Czech i wnosi wybranie osobnej komisji, złożonej z mężów zaufania i zastępców robotników.

Z kolei zabrał głos minister rolnictwa Giovanelli.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu odpowiedział minister obrony krajowej między innymi na interpelację posła Wojtygi i tow. w sprawie szkód, wyrządzonych przez konnicę i piechotę podczas ćwiczeń w okręgu krakowskim.

Minister kolei Wittek odpowiedział między innymi na interpelację Kubika, Olszewskiego i tow. w sprawie rozpoznawania pisma *Illustrierte Reise- und Bade-Zeitung* w wagonach kolei państwowych.

Posiedzenie trwa dalej.

Z kraju.

Kraków. (Potów śledzi w Wiśle). W dniu 27. stycznia skonfiskowała straż skarbową (czy może akcyzową) na kolejowym dworcu, kilkadziesiąt beczek (podobno jeden wagon) śledzi, rzekomo psujących się i takowe na kilku furach przywiozła ku Wiśle przy guzowni. Bezorki rozbito i śledzie zatopiono w Wiśle.

Na drugi dzień mnóstwo chłopców, audrusów i żydów, zaopatrzone w kosze, saki i pokryvky wylawiało wypływające z dna Wisły śledzie, a wiele z nich było weale dobrych. Handel i ruch w tem miejscu bardzo się ożywił.

Nowy Sącz. (Zamach morderczy). Do szpitala powszechnego przywieziono z Mszany Dolnej na zlecenie tamtejszego lekarza, dr. Czaplńskiego, około 20 lat liczącą, nadzwyczaj silnie zbudowaną i przystojną dziewczynę, Rozalię Wandziówną, z przestreloną pierśią w celu operacji.

Sprawa jest bardzo zagadkową, gdyż postrzelona wzbrania się udzielić wszelkich wyjaśnień, zasłaniając sobie ręką twarz, gdy kto do niej zbliża się z zapytaniem.

Dowiedziano się tylko od niej, że nazywa się Rozalia Wandziówna, rodem z Rudy Kochanowskiej pod Jaworowem, i była pokojówką u drogomistrza w Mszanie Dolnej.

Nieszczęśliwa pozostaje pod opieką dyrektora szpitala, dr. Siedleckiego z Krakowa. Kula trafiła ją w pierś, a ocalenie życia zawdzięcza nadzwyczaj silnej budowie ciała, gdyż kula ugrzęzła w ciele, nie dochodząc do organów szlachetnych.

Blizszych szczegółów udzieli nam śledztwo sądowe. Samobójstwo jest tu wykluczone, a zdaje się, że jest tu do ozynienia zemsta z powodu zawodu w miłości ze strony strzelającego. Tu jeszcze dodać trzeba, że nieszczęśliwą przywiozła jakaś pani z Mszany Dolnej, która, wydając się ze szpitala, nie podała swego nazwiska.

Stanisławów. (Strzelający konduktor). Konduktor Marceli Jasiński, który strzelił do swojej żony, a następnie do siebie, ma się o tyle dobrze, że został ze szpitala powszechnego odstawiony do więzienia śledczego sądu obwodowego. Żona jego zdrowa już opuściła szpital.

Stary Sącz. (Szkariatyna). W tułejszym konwikcie klasztornym wybuchła epidemia szkarlatyny. Dzieci, zostające w konwikcie, poodsyłano z zachowaniem ostrożności do domów rodzinnych. Dla dzieci, dochodzących do szkoły, odbywa się jednak nauka.

Stary Sambor. (Zbiegły defraudant).

Józef Szeziński, kancelista sądowy, po zdefraudowaniu kwoty 8000 koron, zbiekł w niewiadomym kierunku. Władze rozpięły listy gończe za nim.

Kraków. (Zamiar samobójczy). Pogotowie ratunkowe przywołano w piątek rano do mieszkania p. Włodzimierza Miarczyńskiego, artysty teatru miejskiego, który, usiłując pozabawić się życia, wypił szklankę silnego rozczynu fosforowego.

Przybyłe pogotowie zastało p. Miarczyńskiego wijącego się w strasznych męczarniach. Na szczęście pomoc lekarska nie okazała się jeszcze spóźnioną. Po udzieleniu pomocy, odstawiono p. Miarczyńskiego do szpitala św. Łazarza.

Brody. (Tyfus). Urzędowo skonstatowano tyfus plamisty w Starych Brodach i w gminie Podkamień. Burmistrz Kulak ostrzega afiszami mieszkańców tutejszych przed zetknięciem się z tamtejszymi mieszkańcami.

Przemyśl. (Zbrodnia). Wójt gminy Ostrowa zrobił doniesienie do prokuratury państwa, jakoby tamtejszy nauczyciel ludowy T. w sobotę 25-go z. m. po nauce szkolnej w budynku szkolnym zatrzymał kilkunastoletnią uczennicę, Rozalię D., córkę tamtejszego włościanina i dopuścił się czynu niemoralnego, wskutek czego wspomniana jest ciężko chorą.

Przemyśl. (Nagły zgon). We środę dnia 29. z. m. wieczorem około godziny 7-mej, żona tutejszego majstra piekarskiego, L. Lichbacha, w chwili, gdy wsiadała do pociągu na dworcu kolejowym, nagle padła na ziemię, i po kilku minutach skończyła życie. Przywołany lekarz skonstatował śmierć, spowodowaną udarem serca. Zwłoki zmarłej wśród płaczu rodziny zabrano do kostnicy.

Stanisławów. (Niedoszły pojedynek). W sobotę odbył się pojedynek na pałasze z przeszkodami. Walczącymi byli urzędnicy tutejszej dyrekcji kolejowej pp. dr. L. i D. Podczas gdy przeciwnicy już na siebie natarli, zjawił się inspektor policyjny, który dalszej walce kres położył. Nazwiska pojedynekowców, jakoteż sekundantów zanotowano i przekazano prokuratury państwa. Pojedynek odbył się w prywatnem mieszkaniu jednego z urzędników kolejowych.

Przemyśl. (Chleb podróżny). W ślad za piekarzami krakowskimi i lwowskimi, poszli piekarze przemyscy i podnieśli cenę chleba o 4 h na kilogramie. Przemyska partya robotnicza zamierza w tej sprawie urządzić publiczne zgromadzenie i wezwać władze przemysłowe do interwencji w obronie już i tak głodem dziesiątkowanych robotników.

KATALOG BEZPŁATNEJ WYPOŻYCZALNI

„Wiek Nowego“.

(Ciąg dalszy.)

902. Taylor Jerzy — Klytia t. I.
 903. — t. II.
 904. — t. III.
 905. Chodźko Ignacy — Pastelnik w Pronimach.
 906. Abgar Sołtan — Nie ma metryki.
 907. Feldman Wilhelm — Piękna żydówka.
 908. Orzeszkowa Eliza — W kłopotach.
 909. Rodziewiczówna Marya — Lew w sieci.
 910. Maine Reid — Młodzi żeglarze.
 911. Czartoryski Zdzisław — Listy z podróży.
 912. Rosny J. H. — Niepokonana.
 913. Rogosz Józef — Kalejdoskop t. I.
 914. — t. II.
 915. Orzeszkowa Eliza — Marta.
 916. Maotegazza P. — Chora miłość.
 917. Ostoja — Królowna.
 918. Gaszyński Konstanty — Dwaj Szrenawici.
 919. Tłoczyński Apolinary ks. — O tworzeniu się ziemi.
 Kieł Adasia.
 Sztuka przypodobania się. pięć pięknej.
 920. Lemianowicz Teodor — Jedynaczka.
 921. Romanowski Mieczysław — Dziewczę z Sącza.
 922. Jesko Choiński Teodor — Gaszące słońce t. I.
 923. — t. II.
 924. Tondorre Gustaw — Czarownik. De Tinscau Leon — Sposobność.
 925. Marryat Florencyja — Marzenia.
 926. Pniowerówna Regina — Z nad Wisły.
 927. Turski Jan Kanty — Życie bez jutra.
 928. Hajota — Jak cień.
 929. Braddon M. E. — Tajemnica grobu.
 930. Junosza Klemens — Z Warszawy (nowele).
 931. Kraszewski J. I. — Pułkownikówna t. I.

(C. d. n.)

NADESLANE.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Jahr

ordynuje od g. 10—12 i od 3—5 Sykoltuska 32 l. p.

Poleca się Szanownej P. T. Publiczności

Hotel, Kawiarnię i Restaurację

BELLE-VUE

Każdego czwartku i piątku ryba po żydowsku.

Z poważaniem

S. REICH

246

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY. Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane.

Depozyty schowkowe (Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35 zlr. a. w. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancерnej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym. 11d

41

Redakcja

Tygodnika Mód i Powieści

wspaniale ilustrowanego pisma dla kobiet

Rozszerzyła objętość pisma — Wprowadziła ważne ulepszenia w dziale mody

dodaje do każdego numeru oprócz arkuszy strojów kobiecych, także

Kolorowaną planszę mód

oraz niezależnie od arkuszy z krojami i wzorami robót kobiecych

Formę z bibulki

(ilekroć moda przyniesie zasadniczą zmianę w kroju sukien)

Prenumeratę przyjmuje

Główna Eskpedycya Tygodnika Mód i Powieści

we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

Warunki prenumeraty:

we Lwowie:

kwartalnie 8 kor. — hal,
półrocznie 6 kor. — hal,
rocznie 12 kor. — hal.

w Galicyi z przesyłką:

kwartalnie 8 kor. 60 hal,
półrocznie 7 kor. 20 hal,
rocznie 14 kor. 40 hal.

64 Wozki dla dzieci.



Wyroby koszykarskie i bambusowe w kolosalnym wyborze po cenach nader niskich poleca krajowa fabryka

Aleksandra Koniewicza

Lwów, Akademicka 5.

Cenniki franco

100 koron dam za wyrobienie posady bremzera lub innej. Poste restante M. K. 63

Zegarki złote i biżuterje



wszelkiego rodzaju można nabyć szczególnie korzystnie wskutek bezpłatnego posiadania bogato ilustrowanego cennika domu towarowego

Rundbaku Wiedeń IX/1

60

Wyprawy ślubne

od najskromniejszych do najwystawniejszych jako to: Pościel kompletną, własnego wyrobu z materiałów krajowych, białą i różową, oraz bieliznę stołową, płótna, dywany, kapy, portyery firanki i chodniki poleca od 65 lat istniejący handel i pracownia kólder i materaców J. DREXLERA i Synów Lwów, plac Katedralny 2. Cenniki i próbki na żądanie. 51

Darmo

proszę spróbować parę pokojową, kosztuje 10 zlr. Jedna kąpiel 3 ct. Tylu w składzie wypraw kuchennych Karola Mydlarskiego Kurkowa 14 54

Nowości

Kawiarnia Belle - Vue

57 ulica Karola Ludwika
Codziennie KONCERT pierwszorzędnej wiedeńskiej damskiej kapeli marynarskiej Tegethof kapelmistrz p. Pechotsch. Początek o g. 8 wieczór. Wstęp wolny.

Wiele pieniędzy

do 1000 (tysiąc) koron miesięcznie mogą osoby różnych stanów zupełnie uczciwie zarobić (również jako poboczny zarobek). Bliższa wiadomość pod „Reel 181“ do biura anonsowego w Stuttgardzie Schickstrasse 6. 137

Taniej niż w restauracji

a zdrowe, smaczne na świeżutkiem maśle przyrządzane obiady dostać można codziennie od g. 12 do 3 w południe, na miejscu lub też do domu przy ulicy św. Mikołaja 1. 7 parter. 340

Biedny ucz. z wyższego gimn. poszukuje lekcyi we Lwowie Łaskawe zgłoszenia pod J. K. w P. Juliana Jaromy ul. Mochnackiego 1 50.

Gimnazjalista biedny uprasza o pomoc w naukach przez udzielenie mu zajęcia biurowego, korespondenta, lektora, gubernera lub lekcyi. Sześć klas. pismo ładno wyrobione. Warunki skromne. Zgłoszenia do Administracyi.

Na paczki Znakomity bezwonnym smalcem pół kila 34 ct Marmolada morelowa i mirabelek Najtaniej tylko w handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie ul. Batorego 2 8.

Biuro pracy, plac Kapitulny 3 poleca ofycjalistów prywatnych, oraz wszelką doborową służbę. 55

Wielki ilustrowany KALENDARZ POLSKI

na rok 1902

opuścił już prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Kalendarz ten ozdobiony jest blisko 200-tu rycinami.

Cena 40 centów.

Czytelnicy „Wieku Nowego“ mogą nabywać Kalendarz ten wprost w Administracyi za cenę 30 centów. 157